

CHARLES BAUDELAIRE

Błogosławieństwo

CHARLES BAUDELAIRE

KWIATY ZŁA

Błogostawieństwo

TŁUM. ANTONI LANGE

Gdy poeta za potęg najwyższym wyrokiem,
Zstępuje na tej ziemi nudy i nieszczęście:
Jego matka, w rozpacz, z przerażeniem okiem
Błuzni — i przeciw Bogu podnosi swe pięście:

Matka, Poeta,
Przekleństwo, Bóg

«O, czemuż raczej łona nie strułam gadziną,
Zanim na świat wydałam to szczenię ohydne!
Bądź przeklęta, chwilowej rozkoszy godzino,
Gdy tą pokusą drgnęło me łono bezwstydnę.

Dziecko, Nienawiść, Kara

Boże, skoroś mnie wybrał wśród trzody niewieściej
Abym memu mężowi była widmem kary,
I ponieważ nie mogę w całej mej boleści
Jak list miłosny w ogień rzucić tej poczwary:

Więc twą nienawiść dla mnie, ja odbiję w gniewie
Na tym tworze wyklętym twoich złości luty¹,
I tak gałęzie pognę w tym nikczemnym drzewie,
Że nigdy nie wypuści pączków swych zatrutych».

Tak szalem nienawiści wargę jej się pieni,
I, nie pojmując wiecznych wyroków pochodni,
Sama przygotowuje w piekielnej bezdeni
Stosy dla macierzyńskich zapalone zbrodni.

Ale, pod niewidzialną anioła opieką,
Wyklęte dziecko słońca upaja się czarem,
I zatrute chleb czarny i zatrute mleko —
Zdaje mu się ambrozją i boskim nektarem.

Anioł, Duch, Dziecko,
Dzieciństwo, Poeta

Igra z wiatru powiewem, rozmawia z obłokiem
I upaja się dźwiękiem dróg krzyżowych pieśni,
A duch, co go w wędrowce śledzi krok za krokiem,
Płacze, widząc, że wesół jak ptaszek wieśni.

Wszyscy, których chce kochać, patrzą nań z bojaźnią,
Albo, rozzuchwaleni dziecięcia spokojem,
Próbują, jaką dotknąć mogliby go kaźnią
I lzy jego wywołać okrucieństwem swoim!

Miłość, Poeta,
Okrucieństwo, Pogarda

¹luty (daw.) — srogi. [przypis edytorski]

Do wina i do chleba, które on połyka,
Mieszają czarny popiół i nieczyste jady,
Obludnie precz rzucają, czego on dotyka,
Skarżą się, że stąpali, gdzie nóg jego ślady.

Jego kochanka stawa na rynkach publicznych,
Wołając: «Gdym dość piękną dlań i dość wspaniałą,
Ażeby on mnie wielbił, więc wzorem klasycznych
Bogin każę wyzłocić swe różane ciało!

Kobieta, Kobieta
demoniczna, Kochanek,
Poeta, Cierpienie, Bogini,
Ciało

Upoję się kadzidłem i myrrą, i nardem,
Mięsem pleć swą odświeżę, wykąpię się w winie,
Aby poznać ze śmiechem, czy w tym sercu hardem
Wywołam, że mnie będzie czcił jako boginię.

A kiedy się bezbożną tą znudzę zabawą,
Położę na nim dłoń swą mocną, choć bezsilną,
I harpią swych paznokci bezlitośnie krwawą
Do serca jego drogę znajdę nieomylną.

Serce, Kot, Okrucieństwo

I jak omdlałe ptaszę, co drząc się szamota,
Wydrę mu z łona serce jeszcze krwią bijące,
I, ażeby nakarmić miłego mi kota,
Z pogardą mu i śmiechem na ziemię je strącę».

Poeta, Bóg,
Błogosławieństwo,
Cierpienie

Ale tam, gdzie słoneczny widzi tron — w błękitny
Wznosi dłoń rozmodloną wieszcz pełen pogody,
I drżą w nim jasnovidzeń błyskawiczne świty,
I nie słyszy, jak huczą wzburzone narody.

«Błogosławionyś Boże, co dajesz cierpienie,
Jako boskie lekarstwo przeciw naszym grzechom,
Jak najlepszej esencji przezczyste płomienie,
Które silnych gotują ku świętym uciechom!

Wiem, że ty zachowujesz miejsce dla poety
W błogosławionych kołach twych świętych legionów,
I że go przywołujesz na wieczne bankiety
Cnoty i rozanień, panowań i tronów.

Wiem, że ból — to jedyny herb na tym padole,
Którego nie poruszą piekła ani nieba,
I że, by mą mistyczną upleść aureolę,
Na to wszystkich stuleci, wszech globów potrzeba.

Światło

Lecz nieznanne metale, perły z głębi morza,
Zatracone klejnoty Palmiry² odwiecznej,
Cały ten skarb najdroższy, promienny jak zorza,
Byłby na jasny diadem mój niedostateczny.

Gdyż uwity on będzie z światłości przezroczej,
Czerpanej z pierwotnego ogniska promieni,
Z tych źródeł przenajświętszych, których ludzkie oczy
Są jedynie zwierciadłem nędznym, pełnym cieni».

²*Palmira* — a. Palmira, staroż. miasto; położone na drodze handlowej między Mezopotamią a wybrzeżem Morza Śródziemnego, stało się niezwykle zamożne, zyskało potęgę i podjęło próbę uniezależnienia się od Cesarstwa Rzymskiego w III w. n.e.; zdobyta w odwecie za bunt przez armię rzym. pod wodzą Aureliana Palmira została całkowicie złupiona i zniszczona w 273 r. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kwiaty-zla-blogoslawienstwo>

Tekst opracowany na podstawie: Karol Baudelaire, Kwiaty grzechu, tłum. Adam M-ski [Zofia Trzeszczkowska] i Antoni Lange, H. Cohn, Warszawa 1894

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Katarzyna Dąbek, Marta Niedziałkowska.

Okładka na podstawie: [Milica Sekulic@Flickr](mailto:MilicaSekulic@Flickr), CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę na stronie wolnelektury.pl**.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.